

KURIER CODZIENNY

Prenumerata:

W Krakowie miesięcznie K. 2.— kwart. K. 6.—
Na prowincyi, w Królestwie Polsk. i w Krakowie
z przesyłką do domu mies. K. 2 40, — kwartał
K. 7 20 — półrocznie K. 11 40, rocznie K. 22 80
W Niemczech K. 3.—, za granicą Frs. 4.—
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Największy nakładem stwierdzony nakład w całym

Naczelny redaktor i wydawca **Maryan Dąbrowski**.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja
w Krakowie, ul. Karmelicka 10. Telefon 1198.
Konto czekowe Nr. 30.374.
Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Ugłoszenia:

Włosez petitowy jednosłowny . . . K. —30
Nadane 1 50
Paski (o wierszy petitowych) od . . . 10—
Drobne ogłoszenia po 10 słów od wyrazu.
Drobne ogłoszenia trzech wierszy a. 2) h. o. słowa.
W niedzielę ceny podwojone.

Rok VIII.

Kraków, Niedziela 11 Marca 1917.

Nr. 69.

Dlaczego Ameryka chce wojny?

(Telegram „Ilustr. Kurjera Codziennego“)

Berlin, 9 marca.

Nowojorski korespondent „Petit Journal“, może nawet nie orientując się dobrze w problemie, zdemaskował koturnowość Wilsona i „idealistyczne“ postępowanie Stanów Zjednoczonych w obec wojny europejskiej. Nadesłano w swemu dziennikowi sprawozdanie o przyczynach zerwania Stanów Zjedn. z Niemcami, przyczem z rozbrajającą otwartością wyjawiał prawdziwe powody wystąpienia Ameryki — zresztą, co prawda, przeczuwane już.

Zaostrzenie wojny lódziami podwodnymi — pisze on — było tylko przyczyną zewnętrzną zerwania, a prawdziwy powód leży w gospodarce finansowej Ameryki.

Jeden z wielkich bankierów nowojorskich tak tę sprawę przedstawił korespondentowi:

„W samym tylko roku 1916 sprzedaliśmy koalicji za przeszło 10 miliardów franków wszystko to, cośmy tylko mogli sprzedać. Dostarczyliśmy jej amunicji, zboża, mięsa, skóry, chemikaliów, stali, miedzi, bawełny. Za sam handel kołmi z Anglią i Francją, zainkasowaliśmy w jednym roku prawie pół miliarda.

„Farmerzy z zachodniej części Stanów zboża,

cili się, przemysłowcy ze wschodnich Stanów porobili świetne interesy, zarobki górników pensylwańskich podwoiły się, dokoła fabryk amunicji wyrosły, jakby z pod ziemi, nowe miasta, a najuboższy z naszych robotników portowych w Nowym Jorku zarabiał dziennie 35 franków przy ładowaniu na okręty przeznaczonych dla was towarów.

„Fabryka prochu Dupoutny w New Jersey rozdzieliła w roku 1916-ym 101 od sta dywidendy. Stalownie „Bethlehem“ rozrosły się do poważnych rozmiarów i wszystko rozwinęło się w tymże stosunku. Wasz papier ma więc wartość, o ile znajduje się na nim pieczęć zwycięstwa. Obciążyliście hipotekę, licząc na wasz tryumf. Sprzymierzeni muszą za wszelką cenę zwyciężyć, aby byli w stanie się nam wypłacić.

Cień kapitału amerykańskiego stał za plecami prezydenta, gdy wręczał Bernstorffowi uwierzytelniające papiery.”

Oto dosłowne oświadczenie potentata finansowego Ameryki, do przedstawiciela prasy koalicji. Wypada teraz i koalicji, nie tylko Niemcom, uwierzyć w prawdziwość tych „idealnych“ pobudek wystąpienia Wilsona.

silnie akcentowały stanowisko mówców sprzeczne z innymi czynnikami rządowymi.

Mowa ministra Schorlemera była w założeniu mową obronną wobec różnych ataków na niego, w rzeczywistości jednak — jak stwierdza wspomniany dziennik — była ona oskarżeniem przeciw państwowej polityce żywnościowej. Wyraźnie też ujawniła ona, że między poszczególnymi resortami gabinetowymi zachodzą głęboko sięgające przeciwieństwa. Ze pruski minister rolnictwa nie jest w zgodzie z parlamentem i że z silną ironią wyrażał radość, iż parlament niemiecki nie potrafi jeszcze usuwać pruskich ministrów, tego możnaby nie brać jeszcze zbyt tragicznie; natomiast nie można nie zastanowić się nad faktem, że pruski minister resortowy wśród oklasków wielkiej części sejmu, mógł wystąpić przeciw pruskiemu prezydentowi ministrów (tj. kanclerzowi — przyp. Red.). Uważamy za wykluczone, aby za Bismarcka coś podobnego stało się mogło; za Bismarcka taka mowa Schorlemera byłaby jego śpiewem labedzim.

„Czy jednak p. Schorlemer sam z siebie w ten sposób ułożył mowę? Na zewnątrz nie wyglądało to tak, gdyż oświadczył on wyraźnie, że tak długo wytrwa na stanowisku, dopóki będzie miał zaufanie króla oraz agraryszów (zwalczących, jak wiadomo, kanclerza — przyp. Red.). Mimo to jednak musiał on sobie powiedzieć, że w obecnych warunkach jego utrzymanie się nie może być długim.”

A dalej powiada „Voss. Ztg.“:

„Jak bardzo poważnymi są obecne czasy, to okazała wstępna mowa podsekretarza stanu dra Michaelisa. Tak ciężkie słowa o powadze chwili nie padły jeszcze dotąd w parlamentach z ławy rządowej.”

Równocześnie Eryk Dombrowski w „Berl. Tgl.“ tak o tem pisze:

„Nowy komisarz żywnościowy dr. Michaelis powiedział agraryszom kilka gorzkich prawd. To, o czem nas zawiadomił, musi wywołać największe wrażenie. Z niezrównanie śmiałą otwartością podkreślił on, że zrejestrowanie zapasów, zarządzane dnia 15 stycznia, nie wyda takich rezultatów, jak się tego może spodziewano.

Stawia nas to wobec podjęcia szczególniejszych zarządzeń. Nawet o zboże na chleb trzeba

Z Tymczasowej Rady Stanu.



S. Janicki, dyrektor Wydziału gospodarczo-społecznego.

Dwa oświadczenia rządowe w sejmie pruskim.

Kraków, 9 marca.

Sejm pruski miał sesję podczas śródownych obrad nad budżetem rolnictwa. Jak stwierdza „Voss. Ztg.“ — posiedzenie to należy do najciekawszych ze wszystkich posiedzeń sejmu i parlamentu od dłuższego czasu.

W sejmie obradowano nad stosunkami żywnościowymi. Wywiązała się przytem długa dyskusja,

której punkt kulminacyjny stanowiły dwa przemówienia ławy ministerjalnej, mianowicie ministra rolnictwa dra Schorlemera, oraz nowego pruskiego komisarza żywnościowego dra Michaelisa.

Mowy te — pisze „Voss. Ztg.“ — były niezwykłe. Przedewszystkiem stały one w sprzeczności ze sobą, a zarazem miały to wspólne, że obie

się poważnie zatroszczyć. Po miastach nie należy już więcej przeprowadzać ostrego dozoru — skutkiem nader silnej konsumpcji maki zapasy zmniejszyły się zastraszająco, a po wsiach używanie zboża jako paszy (!) jest szeroko rozpowszechnione!”

„Rozumie się — powiedział Michaelis — że chodzi teraz o to, aby to pozbiierać, dopóki jeszcze czas, a pozbiierać z wszelką możliwą siłą i bezwzględnością. Przed nami bowiem staje pytanie, co by się stało, gdybyśmy nagłe dostrzegli, że nie wystarczy zapasów, że nie będzie można przetrzymać. Nędzy, która by wtedy przyszła, nie

możnaby opisać. Podniesionym wreszcie głosem doniósł dr. Michaelis: „Mnie nikt nie zbalamucił! Nie obejmę urzędu, który jest mieczem — nie wystraszony!”

Powracając zaś do mowy ministra rolnictwa Schorlemera, zauważył E. Dombrowski, iż „odnosi się wrażenie, że stanowisko bar. Schorlemera stało się rzeczywistością nie do utrzymania. W czasach tak ciężkich jak obecne, nie może to trwać długo, aby na poszczególnych stanowiskach rządowych uprawiano politykę na własną rękę i zwalczano się wzajemnie!”

niejszej różnicy poglądów dla „nas stanowią jedną całość, jeden naród, jedną Polskę.”

„W tych ramach, jak to widać z życia Polaki pod władzą Rosyi, życie polskie z mieścić się nie mogło i w wyniku mieliśmy stan gorączkowy, jednakowo szkodliwy dla Polaków, jak i dla Rosyan.”

„Różnica kultury znalazła jaskrawy wyraz w państwowości obu narodów. Najwyższy rozwój indywidualizmu politycznego był cechą państwowości polskiej, pociągając za sobą zarówno szkodliwe, jak i korzystne następstwa. Państwo dla społeczeństwa i dla każdego z jego członków z osobna — oto formuła polskiego życia państwowego. Społeczeństwo i każdy jego członek z osobna dla państwa, którego widomym przedstawicielem była dotychczas władza — oto formuła rosyjskiego życia państwowego. Oczywiście formuła ta ulegnie pewnej modyfikacji — zapewne władza ta stanie się nieodłączną częścią społeczeństwa i z nią zgodną, stanowi to właśnie rękojmię koordynacji interesów państwowych polskich i rosyjskich w przyszłości. W danej chwili jednak byłaby to subordynacja a nie koordynacja. W takich ramach rozwijać się naród polski nie może. Urzeczywistnienie proklamowanego prawa i sprawiedliwości naród polski upatruje wyłącznie w uznaniu jego niezaprzeczonego prawa do bytu niepodległego!”

General Babiński o sprawie polskiej.

(Korespondencya specjalna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”)

Sztokholm, w lutym.

Znany czytelnikom „Il. Kur. Codz.”, pozostający w służbie rosyjskiej, generał Aleksander Babiński, a przebywający stale w Petersburgu, zabiera znowu głos publicznie w sprawie polskiej — tymczasem w prasie rosyjskiej. Po zawieszeniu petersburskiego „Kurjera Nowego” (o czym wczoraj donieśliśmy) — organu, posiadającego najwięcej cywilnej odwagi i całej prasy polskiej po tamtej stronie frontu, chłoseczącego bezwzględnie nieszczerość a nawet złą wolę Rosyi wobec Polaków i sprawy polskiej — generał Babiński, który dotąd stał ze zdumiewającą odwagą szermował ciętym swem piórem publicystycznym w tymże dzienniku — nie składa obecnie broni, lecz znajdując gościńnię na łamach giełdowych „Bieżącej Wiedomości”, organu szczerze liberalnego, — z niezminiejszą pasją a przytem żelazną konsekwencją i odważną argumentacją — walczy w dalszym ciągu o sprawę polską, wykazując Rosyi konieczność stworzenia Polski niepodległej.

Artykuł gen. Aleks. Babińskiego w „Bież. Wied.” — pisze nasz korespondent — nosi tytuł: „Przed decyzją”. Autor wskazuje we wstępie, że w związku ze zwołaniem narady szczególnej do spraw Polski kwestya polska i w Rosyi przechodzi z dziedziny mglistych deklaracji do dziedziny konkretnych definicji:

„Zainteresowane w rozwiązaniu sprawy są obie strony wojujące.

Po tych uwagach wstępnych przechodzi gen. Babiński do stanowiska, jakie zajęła w sprawie polskiej „Riecz”, twierdząc, iż niepodległość Polski to „miraż” i pisze:

„A jednak ten „miraż” jest wyznawany, jako symbol wiary przez cały naród polski, został uznany przez szerokie koła opinii publicznej europejskiej,

Dlaczego niepodległość, tak szczerze ofiarowywana choćby Czechom, ma być mirażem tylko Polski?

„Dążenia narodowe polskie, tak pogardliwie wniesione przez „Riecz” na listę „złudzeń”, mają realne podstawy i realizacya ich jest nietylko możliwa, ale nieodzowna i pożądana. A oto jeden z najważniejszych motywów: Pomiedzy kulturą polską a rosyjską są pewne sprzeczności, dzięki którym formy życia, wypracowane przez jedną z nich, zupełnie nie nadają się dla swobodnego rozwoju drugiej z nich.

Wniosek należy wyciągnąć stąd tylko jeden: trzeba tak rozgraniczć się, aby przyzwyczajenia i formy życia społeczno-państwowego jednego narodu nie przeszkadzały drugiemu. Takie rozwiązanie kwestyi istnieje — a jest nim niepodległość Polski”.

Dalej podkreślając żywotność demokracji polskiego, zatrzymuje się gen. Babiński szczególnie na różnicy życia kulturalno-państwowego Rosyi i Polski.

„Cały układ życia polskiego wymaga zorganizowanej pracy całego społeczeństwa, „góra” i „dół”, rządzący i rządzeni nawet przy najskraj-

to też w całej pełni hasło: Kraków dla Krakowa. Pod tym kątem widzenia, kto się tu nie urodził, był obcy. Jeżeli zjawił się, szukając zajęcia, wywoływał przeważnie niezadowolnienie. Kraków ówczesny nie witał więc żadnego emigranta, bez względu na jego zasługi dla Ojczyzny, inaczej, jak z myślą, czy nie będzie szukał chleba. Znajdowanie go utrudniała i ta okoliczność, że Stańczycy, potępiając powstańców, byli więcej, jak nieprzychylni emigrantom.

Maryan Dubiecki już na wygnaniu, skoro to tylko było możliwe, zamienił siekierę katorżnika na pióro. Pisywał artykuły do pism warszawskich o dawnych ludziach i czasach na Rusi, które się powszechnie podobały. Wysły one powtórnie w najnowszych czasach, przed samą wojną, zwrócone pod tytułem „Na kresach i za kresami”. (Kijów—Warszawa. 1914). Skoro mu pozwolono zamieszkać w Europejskiej Rosyi, skorzystał z pobytu w bliskiej kresowego Kudeki i Zółtych wód, zbadał je i opisał. Opley te ogłosiła Akademia Umiejętności w Krakowie. W Warszawie wydał podręcznik literatury polskiej. Przyjechał więc do Krakowa nie jako nowicusz pióra. Ale w miejscu, mającym jeden dzielnik, wrogi emigracji i niewiele szkół lub pensyi, trudno było o chleb nauczycielski.

Przygarnęły go kursa Baranieckiego. Na lek czele stał Adrian Baraniecki, człowiek tak zajęty, jak i zasłużony w narodzie, twórca zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, a dbający o kursa nadwyszysko. Tu znalazła się pierwsza przystań człowieka, który po długich latach niewoli i wygnania złożył sobie gniazdo rodzinne.

Kończy gen. Babiński swe wywody tak:

„Sprawy polskiej nie może rozstrzygnąć jednostronny akt, czyniący z Polski autonomizny Bundesstaat jednej lub drugiej strony. Mamy nadzieję, że kongres międzynarodowy wysłucha głosu narodu polskiego, który chce żyć i dać żyć innym”.

Z czasem znalazł miejsce i na pensyach. Pióro musiałoby utrzymać skromny dom. I tak w ciszy, wśród bardzo małego koła wybranych, schodził zasłużonemu człowiekowi rok za rokiem. Mało kto go znał i mało kto wiedział, że tu żyje.

Przyszły inne czasy na Kraków, podrosły inne pokolenia, stare wyobrażenia ustąpiły nowym — śniad pozostala przeważnie tylko na dachach kościołów, a mimo to imię Maryana Dubieckiego nie należało do powszechnie znanych.

Pierwszy raz dowiedział się Kraków, kogo mieścił w swych murach od lat dziesiątków, kiedy 22 lutego b. r. obchodziły kursa wyższe dla kochot, in. A. Baranieckiego, jubileusz jego trzydziestoletniej pracy na katedrze literatury polskiej. Był to rzewny obchód w gronie jakoby rodzinnem, profesorów i uczennic, bez żadnej pompy, ale szczerzy i serdeczny. Na obchodzie tym nie potrzebował słuchać przesądnych pochwał, jakie się zwykle prawi jubilatowi, bo przecież jako wierny syn Ojczyzny, jako wyrwały pracownik, jako wzór wyrozumiałego pisarza, jako cnota ludzka i obywatelska, może wszystkim służyć za przykład. I ze zdumieniem się słuchało, jak ten 78-letni starzec dziłkował, mówiąc, że nie wie, dlaczego podnosimy jego zasługi, kiedy on żadnych nie miał, bo zawsze i wszędzie spełniał tylko... obowiązki.

Kursa spełniły swój obowiązek względem niego, ale nie społeczeństwo. Oby danem było i społeczeństwu składać hołd zasłużonemu temu prawemu synowi Ojczyzny, w jego 80-łą rocznicę urodzin w wolnej, równej i niepodległej Polsce.

Józef Rostafski.

MARYAN DUBIECKI.

(Z okazji 80-tych rocznic urodzin).

Przed 82 lata przybył do Krakowa Marian Dubiecki, jeden z członków Rządu Narodowego z r. 1863, co więcej, jeden z tych siedmiu co byli pojmani i skazani na śmierć. Wprawdzie śmierci nie poniósł na walach cytadeli, jak inni, bo wyrok ten zamieniono mu na dożywotnią katorgę. Na wygnaniu przedtem już, przed powstaniem, przepędził dwa lata. Dwadzieścia kilka lat na Sybirze i w Rosyi, dwadzieścia lat najlepszego męskiego wieku, potem rok w Warszawie i przyjazd do Krakowa. Kraków witał go zapewne z otwartymi rękami?...

Kraków przed 32 lata był zupełnie inny od dzisiejszego. Miał wszystkie cechy towarzyskie prowincjonalnego miasta. Wszyscy się znali, tworzyli koteryje i koteryjki, plotkarstwo i obmowa kwitły, a iluż to ludzi nie uważało się za wielkich! Gdyby byli z brązu odlani i nieśli wychodzić na ratuszowej wieży podwień, jak się to dzieje w Pradze, skoro zegar bije godzinę, zegar musiałby mieć na tarczy nie 12, ale 24 godzin, żeby wszystkie te wielkości pomieścić. Czyż nie było wśród nich patriotów? Ale gdzież tam, przecie żyło tu wielu ludzi, co brali udział w walkach 1861 r., tem się szczycili i odbierali nieraz nawet cześć z tego powodu. Ale wszyscy ówczesni, rodowici Krakowianie, czyli się przedewszystkiem obywatelami „Wolnego a niepodległego miasta Krakowa i jego okręgu”. Czuli się nimi w przeciwstawieniu do Galicji, no, a tem samem i do Królestwa Kongresowego. Kwi-

Polacy na kongresie pokojowym.

Warszawa, w marcu.

Departament spraw politycznych Tymcz. Rady Stanu podjął pracę nad skupieniem oraz częściowym przygotowaniem dla przyszłych rokowań pokojowych materiału do wszechstronnego oświecenia kwestyi polskiej.

Projekt konstytucyi Król. Polskiego.

Komisyja konstytucyjno-sejmowa Tymcz. Rady Stanu odbyła 27 lutego pierwsze swe posiedzenie, na którym uskuteczniła wybory uzupełniające do prezydium komisyi, która składa się z sześciu członków, mianowicie: z marszałka koronnego przewodniczącego, z ks. oficjala Przędzińskiego, zastępcy przew., z dziekana, prof. Buzka ze Lwowa, jako głównego referenta mec. Dziwulskiego jako sekretarza, z ks. Lubomirskiego i dziekana prof. Parczewskiego.

Na wniosek referenta głównego Buzka uchwalono powierzyć opracowanie projektu przyszłej konstytucyi dwu podkomisjom, z których pierwsza, — sejmowa, ma opracować ustępy konstytucyi o składzie sejmu, o czynnym i biernym prawie wyborczym, o prerogatywach poselskich, o naczelnych zasadach regulaminu obrad sejmu, podczas gdy druga, konstytucyjna, opracuje wszelkie inne działy konstytucyi, a więc prerogatywy monarcha, ustroj władzy wykonawczej i sądowej i t. d.

Wypracowany przez podkomisję sejmową projekt będzie przedłożony pod uchwały komisyi, a następnie Rady Stanu, gdy zaś w ten sposób zasady naczelnego składu sejmu i prawa wyborczego będą ustalone, opracuje projekt ordynacji wyborczej, projekt regulaminu obrad sejmu i t. p.

Ozłonkom komisyi pozostawiono do wyboru zapisanie się do jednej z obu podkomisyi. Na tej podstawie w skład podkomisyi sejmowej wchodzi pp. Diamond, Dziwulski, Górski, Kaczorowski, Kutrzeba, ks. Lubomirski, Laniewski, Maj-Nocznicki, hr. Rostworowski i Siemieniński, w skład zaś podkomisyi konstytucyjnej pp.: ks. Chełnicki, Cybichowski, Grondyszyński, Konie, Kunowski, Maliniak, Ochłimowski, Parczewski, prof. hr. Rostworowski, Studnicki i Zbrowski.

Marszałek Koronny, ks. Przędziński i prof. Buzek są z urzędu członkami podkomisyi.

Polska procedura cywilna.

Adw. Prya Litauer, członek prezydium komisyi przy departamencie sprawiedliwości, zorganizował komitet, który zajmuje się opracowaniem polskiej procedury cywilnej. Do komitetu wchodzi adwokaci przysięgli: Goldstein, Car, Koratow, Kroński, Litauer, Lemiezwski, Małkaymilian Poznański, Ponikowski, Szczepański i Syfer.

Ozłonkowie komitetu obrali sobie poszczególne działy, i polska procedura cywilna ma być przygotowana w ciągu najbliższych tygodni.

Między innymi procedura polska przewidywać będzie, jako dowód, przysięgę stron.

Kłeska głodu na ziemiach polskich.

Ostatnią pracą zmarłego niedawno w Warszawie wybitnego lekarza a. p. dra Kazimierza Chelchowskiego była rzecz o „kłeskowych latach na ziemiach polskich“, wydrukowana w „Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego warszawskiego“ za r. z.

Na podstawie skrzętnie zebranych i umiejętnie zestawionych liczb i wiadomości, Chelchowski dał ponury obraz kłeski, które w ciągu dziesięciolecia, od r. 1846 do 1855, nawidziły jednym pasmem cały obszar, przez polaków zamieszkaną. Od Górnego Śląska po kraniec Białej Rusi i od Bukowiny do Żuław zapanował głód, wywołany przez nieurodzaj ziemniaków i zboża, a w ślad za głodem zawitali choroby: puchlina, gnilec, tyfus, zimnica, wreszcie cholera.

Kłeska dotknęła przedewszystkiem wieśniaków, ubogich, niechłujnych i niezaradnych, bo jeszcze nie uwolnionych od pańszczyzny, albo poddaństwa. Ciemny lud szukał głównie pocie-

chy i pokrzepienia w gorzałce, więc kłeskę spotęgował wzrost pijactwa. Wynik tego dziesięciolecia w liczbach był taki, że w samym Królestwie Polskiem ludność zmniejszyła się prawie o 200.000 głów (z 4.867.000 w r. 1846 na 4.674.000 w r. 1855), czyli zaczęła wymierać. Podobnie było i w innych ziemiach polskich.

Nie przypominalbymy tego, gdyby nie otucha, która wieje z końcowych kart rozprawy Chelchowskiego. Niemasz bowiem takiego zła, co by na dobre nie wyszło. Ciemnota i nędza włościan, jaskrawo ujawnione, zrodziły wyższe niż przedtem przeciwdziałanie.

Rzecz swoją Chelchowski zamyka spostrzeżeniem, że pierwsze ciężkie dla narodu polskiego dziesięciolecie, od rozbioru Rzeczypospolitej do kongresu wiedeńskiego (1795—1815), wydały na świat Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Chopina, Mochackiego, Kraszewskiego, Trenowskiego, Libelta, Smółkę i t. d.

To samo wypatrzył on w dziesięcioleciu głodowym 1846—1855.

Sienkiewicz, Głowacki, Konopnicka, Giermski, Noskowski urodzili się w r. 1846, Świętochowski, ks. Wawrzyński, Osuchowski w roku 1849, Witkiewicz, Konrad Prószyński w r. 1851 i t. d.

A wybitną cechę tego pokolenia stanowi, że umiłowalo lud i wskazało w nim podwalinę dla lepszej przyszłości ojczyzny.

Ufajmy więc, że i po ciężkich latach teraźniejszych nie zbraknie Polsce krzewicieli światła i piękna!

NADEŚLANE.

Non multa sed multum.

Nie o ilość, lecz o jakość powinno się każdej w przyszłość wpatrzonej fabryce rozchodzić. Tą dewizą kierowałem się, tą dewizą będę się kierował. Trudności przy zakupnie materiału surowego są wprost nieobliczalne. Fabryki bibuli i braku odpowiedniego surowca albo odnawiają wręcz, lub też proponują materiał mniej wartościowy.

Tutka „MORWITAN“

która ma już sławę ustaloną, nie straci wśród arzącego się pożaru wojny światowej nic na swojej jakości. Wolę ograniczyć produkcję do minimum, a

tutka „MORWITAN“

będzie zawsze tą samą, tą najlepszą ze wszystkich wyrobów.

Fabryka tutek
St. Wołoszyński
w Krakowie.

**Obrońca wojskowy
Adwokat Dr. Goldblatt
urzęduje
Kraków, ulica Grodzka 15.**

Co dzień niesie?

Kraków, 10 marca.

Rzekomy spiszek niemiecki w Ameryce.

„Berl. Tgbl.“ donosi z Genewy:

Według relacji Ag. Havasa z Now. Jorku, w jednym hotelu uwięziono Niemca, nazwiskiem Kolb, w którego mieszkaniu znaleziono 16 bomb. Miał on zeznać, że bomby były przeznaczone do wykonania zamachu na prezydenta.

Nadto ma wynikać z jego zeznań, że uczestniczył on w niszczeniu fabryk amunicji.

Równocześnie miano uwięzić jeszcze dwóch mężczyzn, których nazwiska policyja trzyma w tajemnicy. Miało tu chodzić o szeroko rozgłoszony spiszek, by zniszczyć kopalnie nafty w Tampico, oraz różne fabryki materiałów wojennych.

Polski milioner-filantrop.

Z Lublina donosi nasz korespondent (l. B.): Wypadkiem dnia jest u nas obecnie zgon a. p. Juliusza Vettera, jednego z najbogatszych, a zarazem najbardziej ofiarnych ludzi w Polsce. Przed dziesiętkami lat ojciec a. p. Juliusza Vettera przyszedł do Lublina jako ubogi robotnik; dzięki jednak pracy i wytrwałości zdobył wielką fortunę, którą syn jego, zmarły obecnie, powiększył do liczby milionów. Zmarły posiadał w Lublinie wielki browar, słodownię, rektyfikację i szereg domów, a we wsi o 18 kilometrów wielkopolską rezydencję, wielkie dobra Jabłoniów.

Wartość tego majątku dosięga ogółem sumy par. Jeśli nie kilku milionów rubli. Mimo posiadania tak wielkiego majątku, zmarły prowadził życie bardzo skromne, natomiast nie żałował nigdy grosza na cele publiczne; hojną dłoń stała się wspierał cały szereg społecznych instytucji; był jednym z głównych założycieli miejscowej średniej, męskiej szkoły handlowej, oraz fundatorem jedynego w Lublinie szpitala dziecięcego. W testamentie zapisał zmarły — jak wiadomo — ćwierć miliona rubli na szereg instytucji oświatowych i dobroczynnych, jak szkoła rzemieślnicza, szkoła handlowa, biblioteka publiczna i Towarzystwo dobroczynności.

Wdowa po a. p. Juliuszu Vetterze, p. Bronisława Vetterowa, dowiedziawszy się o zalicytowaniu funduszu stypendyjnego imienia zmarłego małżonka, przy szkole handlowej męskiej w Lublinie, postanowiła fundusz ten powiększyć, ofiarując od siebie sumę 10.000 rubli, aby z odsetek od niej korzystać mogła większa ilość młodzieży tej szkoły, której a. p. Juliusz Vetter był gorliwym opiekunem i protektorem.

Wiedeń i Waszyngton.

„Vossische Zeitung“ donosi z Genewy, że francuska prasa jest rozdrażniona brzmieniem wypowiedzi austriacko-węgierskiej na notę Wilsona. St. Bris nazywa ją „dokumentem bezcelności“ i nie wątpi, że obecnie ostatnie słabo przesła mostu, łączącego Wiedeń z Waszyngtonem, pęknie.

„Temps“ pisze, że wprowadzić Austrię usiłuje nie dopuścić do zerwania stosunków z Wilsonem, w gruncie rzeczy jednak jest z Berlinem najzupełniej solidarna. Skutkiem tego sądzi „Temps“, nie pozostaje nic innego hrabiemu Tarnowskiemu, jak zapakować kufy z powrotem.

Nieograniczone budowanie zeppelinów.

Niedawno prasa koalicyi podała wiadomość, jakoby w Niemczech z powodu braku materiału, ograniczono budowę okrętów powietrznych, albo też nawet całkowicie ją wstrzymano.

Doniesienie to — zauważa Biuro Wolffa — polega wyłącznie tylko na pobożnym życzeniu, aby tak się stać mogło. Budowę Zeppelinów prowadzi się dalej, podobnie jak dotychczas, przy użyciu wszelkich środków; ani nie ograniczono robót w żadnej fabryce, ani też nie oddalono żadnych robotników i coś podobnego wcale nie jest zamierzone. Materiałów do budowy jest pod dostatkiem.

Interwencja w sprawie cenzury dzienników.

Ponownie w ciągu toczącej się wojny dziennikarze i autorzy wiadomości, zorganizowani w stowarzyszeniu zawodowym „Concordia“ wystąpili wobec władz odpowiednich z przedstawieniem, odnoszącem się do przykrych stosunków cenzuralnych. Stało się na to skutek nowych skarg, jakie napłynęły z kół prasowych, iż stowarzyszenie wymienione zainteresowało u prezydenta ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości, domagając się cofnięcia zarządzeń, dotkliwie utrudniających wykonywanie dziennikarskiego zawodu.

Zaznaczono przytem z naciskiem, że prasa w dziedzinie informowania publicznego w sprawach odnoszących się do prowadzenia wojny, nakłada na siebie obowiązek daleko idącej wstrzeźliwości, ale że nie można jednak wyzykiwać względów militarnych w kierunku kępiania możliwości swobodnego wyrażania opinii, w czym w równie wysokim stopniu zainteresowane jest przecież państwo i społeczeństwo.

W szczególności zwrócono uwagę rządzą na nieprzeliczoną ilość „wskazówek“, przesłanych od wybuchu wojny przez różne organa władzy urzędem prokuratorskim, „wskazówek“, które i dziś jeszcze obowiązują, jakkolwiek większość z nich dawno już wszelki sens straciła.

Rokowania przedstawicieli „Concordii“ dały ten wynik, iż oficjalnie przyrzeczono dokonać zmiany w sposobie cenzurowania, które w części uwzględnią życzenia petentów i mają na celu poczynienie ułatwień w pełnieniu służby prasowej.

„Czterdziestu Męczenników“.

W dzisiejszym dniu przypada kościelna uroczystość i pamiątka „Czterdziestu Męczenników“. Do dnia tego przywiązany jest meteorologiczno-

ludowy prognostyk. Jeżeli dzień jest mroźny — to będzie jeszcze czterdziście mrozów tej zimy. Nie można przesądzać prawdziwości przysłów, ale dzisiejsza odwilż i chlapawica upowadniają do niejakich nadziei wiosennych...

Tak jest u nas i w Austrii, gdzie temperatura (z wyjątkiem wysokich gór) nigdzie nie spada poniżej zera.

Na Węgrzech panują już ciepła. W Wielkim Warazdynie wskazywał termometr wczoraj ciepła 13 st. Cels., w Hermanstadtzie 12 st. C., podczas gdy w Lussin Piccolo (połudn. Dalmacya) stwierdzono ciepła 10 st. Cels.

W Niemczech natomiast sroży się zima nadal. W Berlinie utrzymuje się termometr na — 3 st. Cels., w Witowie wynosi temperatura — 12 C., a w Warmbrunn w Górach Olbrzymich nawet — 21 C.

Czem jest Królestwo Polskie dla Ober-Ost

Ostatni „Biuletyn” warszawski nr. 76 donosi. „Świeżo ogłoszone przepisy, (ważne od 1-go lutego) o dopuszczeniu prywatnej komunikacji pocztowej między Ober-Ost (Litwa i t. d.) a Austro-Węgrami nie rozpraszają się na okupację austriacką. Charakterystycznym jest, że urzędowe rozporządzenie o tem nazywa okupację austriacką „die von österreichisch-ungarischen Truppen besetzten feindlichen Gebiete (Generalgouvernement Lublin u. s. w.)”.

Zgon posła Kuryłowicza.

Jak z ukraińskich kół parlamentarnych donoszą, zmarł w Tereziensztadzie były poseł do parlamentu i radca krajowego trybunału Włodzimierz Kuryłowicz.

Posel Kuryłowicz został dnia 21 sierpnia 1915 roku skazany przez dywizyjny sąd obrony krajowej w Wiedniu na karę śmierci przez powieszenie, za zdradę stanu i działanie na szkodę siły zbrojnej.

Wyrok ten, po rozpatrzeniu zażalenia nieważności, wniesionego przez skazańca, został przez najwyższy trybunał obrony krajowej zatwierdzony.

W lutym 1916 roku posel Kuryłowicz został przez cesarza ułaskawiony. Zamieniono mu przytem karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Karty na mięso.

Jak „Neue Freie Presse” donosi, władze odpowiedzialne zajmują się obecnie sprawą uregulowania sporych mięsa.

Zamierzono jest mianowicie wprowadzenie kart na mięso, ze szczególnem uwzględnieniem za wodę ich posiadaczy.

Odznaczenie arc. Maks. Cesarz Karol wystosował do arcyksięcia Maks. pismo odrębne, w którym podnosi, że arcyksiążę przy notyfikacji wstąpienia na tron monarchy z pełnem zrozumieniem potrafił dać wyraz zamiarom monarchy w sprawie umocnienia i pogłębienia przyjaznych stosunków do sprzymierzonych dworów i monarchów. W uznaniu i wdzięczności za to, jako widomy znak, nadaje monarcha arcyksięciu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Ka. biskup krakowski Adam Sapieha wyjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie sekretarza ka. dra Niemczyńskiego do Warszawy, gdzie uczestniczyć będzie w zjeździe biskupów polskich, rozpoczynającym się 10 b. m.

Wysokie odznaczenie polskiego lotnika. Pan Maryan Gawel, c. i k. porucznik 24 p. art. polowej, pełniący jako pilot służbę na froncie rumuńskim, otrzymał w ostatnich dniach order słaznej korony 3 kl. z dekoracją wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy „za dzielne i bardzo skuteczne zachowanie się przed nieprzyjacielem jako lotnik”. Jest to już czwarte odznaczenie w czasie obecnej wojny młodego i dzielnego porucznika-Polaka. P. porucznik Gawel jest dobrze znany w szerszych sferach na-

szego grodu, gdyż tutaj ukończył gimnazjum św. Jacka, a następnie przed wstąpieniem do wojska uczęszczał na Wydział agronomiczny tutejszego Uniwersytetu.

Zniesienie przymusu mundurków szkolnych. — W sprawie mundurków szkolnych upoważniła Rada szkolna krajowa Dyrekcyę wszystkich szkół średnich do udzielania jak najdalej idących dyspens w tym względzie. Rodzice uczniów, którzy nie mogą nabyć mundurku, mogą zatem bez trudności uzyskać dla swoich dzieci w Dyrekcyi pozwolenie na noszenie zwykłego ubrania lub jego części.

„Eiruw” krakowski. Eiruw, którego kwestya stała się w ostatnich dniach aktualną — jest kabalistyczno-rytualnem odgraniczeniem drutami pewnych dzielnic miasta, zamieszkałych przez żydów, lub części, do których roszczą sobie jakoweś pretensye. Pod tytułem: „Die Wersauer Eiruw-Frage in Krakau” pisze „Moment”: Kraków posiada także swój „eiruw”. Eiruw ten z rozmaitych przyczyn był już „przesuwany”, a nawet chwilowo zniesiony. W rytualnych przepisach, dotyczących szabatu, jest zakaz noszenia w ten dzień ciężarów i odbywania dalekich wędrówek pieszych. Obecnie zakaz ten dla żydowskich mieszkańców Krakowa nie egzystuje. Widzimy i w sobotę żydów, nieoszczędnych w mieście i poza jego obrębem pakunki i ciężary. „Moment” uskarża się, że kwestyę i ideę „eiruwu” prasa polska źle rozumiała, a często i wykrętnie tłumaczy. „Odrutowanie” miasta — wyjaśnia „Moment” — nie ma na celu wypędzenia chrześcijańskiej ludności. Żydowski dziennik oburza się równocześnie na artykuł jednej z gazet krakowskich, którego treścią jest „jakby to wyglądała cała Polska odrutowana”.

W celu interwencji przeciw rewizjom w domach prywatnych udał się wiceprez. miasta p. Federowicz do nowego komendanta twierdzy, przytaczając jako dowód dwie rewizye, dokonane w domach prywatnych, a równocześnie powołując się na istniejące dotychczas rozporządzenie komendy twierdzy, nakazujące każdemu mieszkańcowi twierdzy zaopatrzenie się w środki żywności na sześć miesięcy. Komendant twierdzy przyrzekł zbadać przyczyny, które wywołały owe dwie odosobnione rewizye.

„Biała kawa” urządził Komitet pań krakowskich dnia 11 b. m. w kawiarni Esplanadzie, od godz. 3—8 po południu.

„Otello” z Romanem Zelazowskim. Dzisiaj wznawia scena im. Juliusza Słowackiego „Otello” Szekspira, z jednym z najświetniejszych aktorów tej kreacji, jakim jest nasz znakomity gość, Roman Zelazowski.

Nauka w szkole zawodowej-uzupełniającej stolarzy i ślusarzy im. św. Florjana, przy ul. Staszica 1. 7, rozpoczęła się dnia 12 b. m.

W Stow. Nauczycielek odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 11 przed południem zebranie nauczycielek stałych i tymczasowych.

Posiedzenie Komitetu, urządzającego „Wieczorek rozmaitości”, na dochód Domu rodzinnego sierót i dzieci legionistów odbędzie się pod przewodnictwem hr. Zdzisł. Tarnowskiej, dnia 12 b. m., o godz. 4 po południu, przy ul. Sołtysa 1. 4.

Koncert na dochód Bibliotekzek wędrownych Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, dnia 14 marca, w sali Saskiej, zapowiada się bardzo interesująco. Część deklamacyjną objęła p. Solska. Bajki i satyry wypowie p. Z. Trojanowski. P. Irma Rapaportowa i p. T. Lincoln wykonają szereg pieśni i arii. Przy fortepianie p. prof. St. Lipski. Początek koncertu o godz. 7:30 wieczorem. Bilety do nabycia w magazynie W. P. Rudnickiego.

Z uniwersytetu. P. Mieczysław Świerż, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii. P. Mieczysław Maryan Dobija uzyskał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Premiera polskiej opery we Wrocławiu. Działalność w operze wrocławskiej pierwsze w ogóle przedstawienie oddawała zapowiadanej opery Ludomira Różyckiego p. t. „Eros i Psyche”. Opera, do której tekst skrócił i zastosował jeszcze A. p. Jerzy Żulawski ma 4 akty, prolog i epilog. O dziele znakomitego polskiego kompo-

zytora i o premierze przyniesiemy niebawem obszernie sprawozdanie.

Drugi dziennik niemiecki w Galicyi. Pod tytułem „Leemberger Tageszeitung” rozpocznie wychodzić we Lwowie pismo codzienne. Pismo drukować się będzie w drukarni „Słowa Polskiego”, zajętej obecnie przez komendę 2 armii. Do redakcyi pisma należą korespondenci wojenni, bawiący chwilowo we Lwowie.

Wyjazd dra Rutowskiego do Warszawy nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Pradze. Dzięki staraniom sekcji Oświatowo-Towarzystwskiej z prezesem p. dyr. Niewolakiem na czele, urzędują Wezechnica Jagiellońska w Krakowie, powszechne wykłady uniwersyteckie dla polskich uchodźców w Pradze, przychylając się do prośby kolonii praskiej. — Wykłady te będą się odbywać w niedziele o godz. 4 popołudniu w sali polskiej szkoły przy ul. Hopfenstockowej 1. 15 i p. Praga II, w budynku czeskiej szkoły ludowej, który gmina miasta Pragi wspaniało-myślnie przeznaczyła do użytku kulturalnego Polaków.

Śmierć głośnego artysty kinematograficznego. W Kopenhadze zmarł onegdaj głośny w całym świecie artysta kinematograficzny, Walde-mar Paylander, w wieku 36 lat. Był to jeden z najwięcej lubianych artystów, a o wartości jego świadczy fakt, iż „Nord. Film-Gesellschaft”, dla którego pracował, płaciło mu 180.000 rocznej pensyi. Od początku wojny oprócz Paylandra zmarło już dwóch innych głośnych artystów filmowych: zawsze śmieszny John Buwey z Ameryki i zawsze elegancki paryski Maks Linder.

Jubileusz reformacyi. Najwyższa rada kościoła ewangelickiego w Berlinie przygotowuje ogólne święto kościelne na dzień 31 października 1917, jako w 400-letnią rocznicę przybycia na drzwi kościoła kanonowego w Wittenberdze przez Marcina Lutra 95 tez, w których tenże występował przeciw opłatom za odpusty.

Rosya abstynentką. Specjalna komisja rosyjskiej rady państwa wczoraj przyjęła, załatwione już przez dumę, przedłożenie ustawy o ostatecznem zaprowadzeniu abstynencyi. Równocześnie komitet uchwalił wypracować zarządzenia, zmierzające do tego celu. Jak donoszą, większość dystryktu spirytusom przerobiono już do użycia dla innych gałęzi przemysłu, zwłaszcza na rafinerję cukru.

Spuszczenia po hr. Zeppelnie. „Neue Hamb. Ztg.” donosi, że hr. Zeppelin zapisał cesarstwu niemieckiemu swoją spuściznę naukową.

Zmiany w austr. gabinecie. Jak słychać w kołach parlamentarnych ka. Alfred Windischgrätz ze względu na stan swego zdrowia opuści stanowisko prezydenta izby panów. Następcą jego ma być hr. Sylva Tarouca. Mężem zaufania prawicy izby panów będzie ka. Schwarzenberg. Jak słychać w kołach politycznych ma także dr. Gustaw Gross opuścić stanowisko szefa gabinetu niemieckiego związku narodowego.

Ameryka przygotowuje rezerwy złota. Z Nowego Jorku donoszą, że większe banki amerykańskie przygotowują na wypadek wojny z Niemcami wielkie rezerwy złota.

Odroczenie Dumy. Agencya Havasa donosi na podstawie „Gazette de Louanne”, że дума ma być ponownie odroczone.

Zatrzymanie tysięcy żydów w Rotterdamie. W Rotterdamie w Holandyi zatrzymało się 1000 emigrantów z Królestwa, w tej liczbie 900 żydów. Wyruszyli oni już na parowcu „Nimmo-Amsterdam” na morze, lecz po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi, okręt ten zawrócił drugiego dnia z powrotem do Rotterdamu i wysadził na ląd wszystkich pasażerów.

Teodor Ribot, wybitny filozof francuski, wstąpił legii honorowej, członkiem wielu towarzystw naukowych, umarł, jak donoszą pisma neutralne, w wieku lat 76. Już jako profesor filozofii poświęcił się od roku 1872 wyłącznie studiom biologicznym. W roku 1882 został profesorem w College de France. Należał do tych niewielu myślicieli, którzy mimo wybuchu wojny, zachowali równowagę umysłu. W swojej „Revue philosophique de la France et de l'étranger” wy-

Znakomite bibułki
do papierosów

„GZUWAJ”

zaopatrzone banderolą
Związku polsk.
Naucz. i ludowego

poleca fabryka Rudolfa Herliczki w Krakowie.

stał bardzo stanowczo przeciw nienawiści ludów.

Marszałek polny-porucznik Artur Dąbrowski zmarł w Wiedniu skutkiem ran, odniesionych na polu walki. Złowił pochowano na cmentarzu centralnym.

Brat Enver Baszy, Kamil Basza, który od r. 1914 uczęszcza do wyższej szkoły realnej w Poczdamie, złożył świadectwo dojrzałości w tejże szkole. W berlińskich zakładach naukowych kształcił się obecnie wielu Turków, którzy zostali tam przez ministerstwo wojny w Konstantynopolu wydelegowani.

Pausa między dwoma przedstawieniami w tym samym dniu, ma w myśl spacyjalnego rozporządzenia władz w Berlinie trwać co najmniej półtorej godziny. Publiczność wolno wpuszczać na godzinę przed rozpoczęciem drugiego przedstawienia.

Odnaczenia Polaków. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi 3 klasy z dekoracją wojenną i mieczami: rotm. Zygmuntowi Ziemiańskiemu, rotm. Franciszkowi Klimie, por. w rez. Stanisławowi Zaworze i por. w rez. Antoniemu Łukasiewiczowi.

Po raz trzeci odznaczonym został za waleczność Stanisław Kościuszko Ożegalski, nadporucznik z 12 p. lekkich haubic, krzyżem zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami.

Za bohaterstwo w walkach pod Tarnowem otrzymał krzyż wojskowy z dekoracją wojenną Krakowianin, p. Ant. D. Lewski.

Egzamin kwalifikacyjny w Krakowie złożyli nast. nauczyciele: Baścik K., Broja W., Danielski J., Gancarczyk W., Golański W., Kita T., Leśniak E., Labuda R., Labudzki T., Nycz J., Pryhoda St., Schwarz E. z odzn., Studencki L., Such F., Świebocki T., Świerkosz St., Zajczek R. — Nauczycielki: Baranowska S., Bienkowska A., Budowska L., Chrobakiewiczówna F., Chrzanowska A., Dankówna H., Dyczkowska M., Firlówna H., Flejszarówna J., Fritzyńska R. M., Golińska K., Göttel L. z odzn., Groelówna Z., Hellerówna E., Hładyszówna A., Holubiewiczówna Marya, Jabłońska J., Janicka M., Jaxówna E., Jurczakówna A., Kalinowska A., Kamińska Z., Kędziorowa M. z odzn., Kolodziejówna W. z odzn., Kostyrzanka A., Kościńska A., Kumalancka M., Kwiatkowska M., Lewandowska L., Zachwianka M., Maryanowska S., Mitasińska W. z odzn., Molówna W., Nitribittówna M., Ostrowska E., Pinscherówna K., Potaczówna M., Przepilińska M., Rogowska M., Rykałowa z Cholewskich M. z odzn., Skowronkówna E., Skrzyszowska Z., Sokolowska M., Suderówna S., Szczepańska A., Szczerbińska Marya, Ślusarkówna Kazimiera, Świszczowska M., Terlecka S., Tluczowska H., Wakulska H. z odzn., Węgrzynówna M., Wilchówna J., Wilkówna A., Wnorowska Anna, Wojnarowska Daisy, Woźnowna Feliksa, z odzn., Wyżykowska Z. z odzn., Zabiegajówna H., Zabierzeńska J. z odzn., Żarnowska T., Żralakówna M.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota, 10 b. m.: (wznowienie) „Otello” — Szekspira (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru miejskiego ludowego.

Sobota, 10 b. m.: po pol. o godzinie 2 i pół „Karpacze górale”; wieczorem „Domek trzech ziewaczy”.

Ziemię polskie.

Z powodu przypadającej w roku bieżącym setnej rocznicy wyniesienia katedry św. Jana w Warszawie do godności kościoła metropolitalnego dr. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski wydał orędzie, w którym mówi między innemi:

„Wśród ciężkich chwil, jakie przeżywa wspaniały naród polski, niemal pociechą i podniesieniem na duchu jest myśl o lepszej przyszłości dla zniekałej Ojczyzny. Wiara żywa w Opatrzność krzepi serca nasze, wlewając w nie to przekonanie, iż nareszcie wybiła godzina, w której powalona przemocą i skrepowana kajdanami Polska wróci do blasku dawnej chwały i świetności.

Wraz z dzielnością przodków wskrzeszenie też niechybnie ich pobożność, miłość i przywiązanie do kościoła świętego. Hasło „Polonia semper fidelis” — Polska zawsze wierna Bogu i Stolicy

świętej, odżyje wśród nas, zespalać najlepszych synów Ojczyzny u stóp ołtarza, gdzie w ciężkich chwilach zanosił się błaganie: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

Lwy z pomnika na placu Zielonym w Warszawie użyte będą do przyozdobienia któregoś z placów publicznych.

Na organizowanym wydziale teologicznym Uniw. warsz. projektowane jest utworzenie katedry sztuki i architektury kościelnej.

Sam — sobie. „Gazeta Radomska” donosi, że z okazji odbytego w lutym w Radomiu zjazdu rolników zainicjowano składkę na rzecz ludności cierpiącej nędzę. Składka ta wydała już dotąd 80.000 K i przeszło 300 rubli. Dziennik w gorących słowach podnosi tę ze strony ludności rolniczej okazaną gotowość niesienia pomocy miastu proletaryatowi.

Zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń spotw. czych rozpoczyna dziś w Lublinie swe obrady, w sali Resursy kupieckiej.

Żydzi w armii polskiej. Twórca „Esperanta” dr. Leon Zamenhof — rozpoczął w warszawskiej „Nowej Gazecie” druk szeregu artykułów p. t. „Żydzi w armii polskiej”.

Pierwszy wójt żydowski. Jak donoszą pisma żargonowe, mieszkańcy gminy Sochocin, płońskiego powiatu, na zebraniu gminnym wybrali wójtem mieszkańca tej gminy, żyda Szlamę Szpigelmana. Jest to pierwszy wypadek w Polsce, że stanowisko głowy gminy zajął żyd. Wybór ten uzyskał już zatwierdzenie władz powiatowych.

Odebranie debitu. „Głos lubelski” dopuszczony dotychczas do okupacji niemieckiej Król. Polsk. na mocy ostatniego rozporządzenia (Lublin) wyłączony zostaje z ogólnego obrotu w General-Gubernatorstwie warszawskiem.

Śmierć wybitnego kapłana polskiego w Ameryce. W Tukson (Arizona) zmarł powzechnie znany i ceniony wśród Polaków amerykańskich ks. Jan Kruszyński ze Zgromadzenia ks. Zmarłychwstańców, były rektor kolegium św. Stanisława Kości. Ś. p. Kruszyński zmarł w szpitalu, gdzie przebywał na kuracji. Chorował od kilku lat na suchoty gardłane.

Ks. biskup Paweł Rhode wraz z sekretarzem gen. ks. W. Zapalą wyjechali na wachód Ameryki, w sprawie porozumienia się z kapłanami odleglejszymi członkami organizacji Zjedn. kapłanów polskich w Ameryce jednomyślności działając w obrotach potrzeb chwili i różnicy zdań, zaznaczającej się w pojmovaniu stanowiska i interesu narodowego, a zatem w kwestyach natury społecznej, politycznej, narodowej.

Grota z 40.000 czaszek

Co wstrząsnęło znieczulonymi nerwami? — Pokłady czaszek. — Zagadka z Merville. Zaginione źródła. — Szlakiem Cezara. — Dwa pomniki wojny.

Poznaliśmy już wszystkie okropności wojny — pisze w „Frankf. Zeitung” jeden z żołnierzy, walczących na froncie zachodnim — gdy przez 11 miesięcy w szarwach pod Verdun nasypywały nas granaty. Gdy jeszcze o 3 godziny byliśmy oddaleni od pozycji, już pierwsze pociski padały w nasze szeregi. Trzeba było grzebać w bagnach kilometrowe chodniki, lub wykładać je w wapleń, by nocą, kryjąc się w nich, a nie raz czołgając, podsunąć się pod Francuzów. Był tu niegdyś prześliczny krajobraz, rosły wspaniałe lasy — a dziś pustynia. Z drzew sterczą dziś gdzieniegdzie tylko pnie, ziemia naga, zimna, leży przy leju, istny obraz księżycowy. Setki rannych potopili się w błocie. Zawsza wóje groza.

A jednak mimo, że stało się w nas znieczulenie, mimo, że siłą rzeczy nastąpiło znieczulenie nerwów wobec silnych wrażeń, wobec widoku rozszarpanych kolegów i jęku rannych — mimo to wszystko dreszcz przebiega człowieka. gdy stanie w Merville w grocie czaszek, gdy przed sobą, na prawo i na lewo ujrzy na dwa metry wysoko ściany z czaszek ludzkich.

Ogółem jest tam 40.000 czaszek.

Merville leży niedaleko francuskiej twierdzy Montmedy i w czasach pokojowych liczyło około 1.000 mieszkańców. Na jednym rejonie mieści się stary cmentarz Saint-Hilaire. Tam w rogu, w prostej, kamiennej grocie bez okien, leży 40.000 czaszek. Poukładane w trzy ściany na dwa metry grube, w rzędzie po około 40 czaszek, 8 do 10 takich rzędów jeden za drugim, a po 20 warstw. Czaszki poukładane tu są, jak flaszki z winem w piwnicy.

Po tym wstępie autor korespondencji ogowa-

da dalej, że gdy oddział jego otrzymał kilka dni odpoczynku, rozpoczął poszukiwania. aby zbadać, jakie to czaszki i jak powstała ta grota.

Z całego ludności miejscowej, liczącej 14 osób, nikt nie umiał podać bliższych informacji również mieszkańcy okolicznych nie wiedzieli. Jedynie tylko jeden z księży w parafii wsi, człowiek bardzo wykształcony, wyjaśnił, że wszelkie źródła, dotyczące pochodzenia i nagromadzenia czaszek, zaginęły podczas rewolucji francuskiej, a wyniki badań, jakie jego zmarli poprzednicy zgromadzili w manuskrypcie, zostały wraz z manuskrypcem zniszczone w tej wojnie. Dla wytułmaczenia więc tej osobliwości pozostają jedynie przypuszczenia.

Marville (miasto Marsa, la villa de Marse) leży w pasie, na którym w ciągu wieków rozgrywały się liczne wojenne wydarzenia. Tutaj jeszcze w starożytności była brama wpadowa dla wypraw zdobywczych. W tych stronach Juliusz Cezar założył warownię, a nieco dalej drugą w Souppis (Oppidum). W całej Lotaryngii są ruiny budowli rzymskich, a przy kopaniu często znajduje się szkielety i pieniądze rzymskie. W czasach wędrowek ludów tedy przeciągały dzikie hordy, tedy szli na wyprawy Frankowie, tu toczyły się wojny — za Karolingów i Merowingów, tu rozgrywały się zaburzenia wewnętrzne w 9-tym i 10-tym wieku, oraz walki Karola lotaryńskiego z Hugonem Capetem i t. d. Te liczne wojny na tym samym terenie, aż do dzisiejszej, nagromadziły w ziemi tysiące poległych. Być więc może, że koło Merville, gdzie poznajdowano najwięcej czaszek, gromadzone je stopniowo w jednym miejscu i układano warstwowo.

W każdym razie niema tu czaszek młodszych, niż 400 lat. Najstarsze sięgają 2.000 lat.

Kończąc to szczegółowo o owych stosach czaszek, tak żywo przypominających obraz Werszyczagina, dodaje autor:

Tu pod Verdun są dwa straszliwe, przerażające swym widokiem siedliska śmierci, prawdziwe pomniki wojny: grota z czaszkami w Merville i nagi, zimny, księżycowy krajobraz około szarobów Verdun.

C'est la guerre!

„Szychem”

Rzecz groźna jest, Rzecz można jest, wolnością ludom świeci
prawnicza myśl, sędziowski gest.
Rzecz groźna jest, Rzecz można jest
(prawdziwy postęp et le reste...)
niech drżą niekarne dzieci —
Paragraf I — — — pojmyj! wiedz,
Suworow — Praga — krwawy miecz
nie wolno zagrabionych miecz —
nikomu ruszać — pojmyj! wiedz —
Nie będzie Polsk! — Tak chce Rzecz
Co? Polska?... autonomii dość:
nie oddać — to najpierw rzeź —
chcesz wolnym być? Wraz z Rosją rość
wazs udział — Ach — szlachetka złość!
nie będzie Polsk! Nie chce Rzecz...
e... vert.

*) Kadeci rosyjscy są, jak wiadomo, wrogami państwowości polskiej. W „Echu polskim” organie p. Lednickiego, wychodzącym w Moskwie znajdujemy wyżej zacytowany wierszyk pełen gryzącej ironii, który zwraca się przeciw głównemu organowi kadetów „Rzeczy”. Wiersz — rzecz warta podkreślenia — przeszedł mimo swej treści przez cenzurę rosyjską. — (Przyp. Red. „Il. Kur. Codz.”).

Z sali sądowej

Z desperacji za chlebem.

Pod przewodnictwem starszego radcy Grodyńskiego odbyła się wczoraj przed senatem orzekającym c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie rozprawa karna przeciw Annie Kozakównie, służącej z Podgórza, o zbrodni gwałtu publicznego. Rozprawa ta była dosadną ilustracją wpływu, jaki t. zw. ogonki przed sklepami wywierają na indywidualną i społeczną psychikę ludzką. Oskarżona, przyszedłszy w lutym b. r. o godz. 2 w nocy przed sklep piśkarski Schleichkorna i wyciekawszy w ogonku do godz. 7-jej rano, usiłowała w obawie, aby chleba nie zabrakło dla niej, przemocą dostać się do sklepu. Gdy plutonowi policyj, czuwający nad porządkiem, usunął ją na bok, rzuciła się na niego i zaczęła go okładać pięściami tak, że policyjni

musiał zawiadzać pomocy swego kolegi. Ale i temu nie dała się rozwścieklona dziewczyna i pogryzła go silnie w obie ręce. Po długiej walce, która wywołała wielkie poruszenie w „ogonku” i zbiegowisko przechodniów, zdolała służąca ubezpieczyć i zaprowadzić na policję.

Oskarżona przy rozprawie przyznała się do winy, nie mogąc atoli wytłumaczyć powodów swego postępowania. Obronca jej, dr. Westfried, w przemówieniu swoim starał się wykazać, że oskarżona działała z czysto żywiołowych pobu-

dek, zapomniawszy o wszystkich przepisach prawa i zwyczajów. Przeczekawszy o głodzie i w mrozie, podczas ciemnej nocy, przez 5 godzin na swą koleję, a widząc się w końcu zawiedziona w swych nadziejach — mogła łatwo przy zupełnym braku wykształcenia i inteligencji, dać się porwać chwilowemu uniesieniu.

Trybunał uznał jednak rozdrażnienie oskarżonej, graniczące z zaburzeniem umysłowym, tylko za okoliczność łagodzącą i zasądził ją na 14 dni ciężkiego więzienia.

Izba panów przeciw rozszerzeniu praw parlamentu.

Berlin. (B. K.) Izba panów odrzuciła przyjętą już przez sejm pruski ustawę w sprawie przyznania wolnej jazdy na kolejach i przeprowadzenia nowego uregulowania dyet. Po przemowie przedstawiciela rządu, który przemawiał za ustawą, przewodniczący większości konserwatywnej hr. Yorck zażądał odrzucenia ustawy, którą wyznika z dążenia do rozszerzenia władzy parlamentu. Mówca wskazał, że od podjęcia nieograniczonej walki łódmiami podwodnymi wyłoniła się

nadzieja pokoju, przy którym będą zwycięzcy i pokonani. Stało się to z pewnością, odkąd wyłoniła się kwestya, czy na czasie byłoby usunąć choćby jeden kamień budowy konstytucji. Mówca zwrócił się przeciw dążeniom parlamentu do rozszerzenia swych praw i podkreślił, że Izba panów musi podnieść głos ostrzegający. Niemcom o wiele więcej potrzeba militarystyki niż parlamentarystyki.

natu może zamknąć dyskusję, nie obojętną będzie rzeczą zorientować się, jak się przedstawiają w obu Izbach kongresu stosunki partyjne dla prezydenta Wilsona, który, jak wiadomo, był kandydatem partyi demokratycznej. Otóż ustosunkowanie sił partyjnych w nowym kongresie przedstawia się dla Wilsona mniej korzystnie, aniżeli w przeszłym. Gdy mianowicie partya demokratyczna w obu Izbach przeszłego kongresu posiadała znaczną większość, to w senacie nowego kongresu rozporządza ona słabą większością (53 demokratów przeciw 42 republikanom i 1 progresiście), a w Izbie reprezentantów demokraci są nawet w mniejszości (210 demokratów przeciw 216 republikanom, 4 progresistom, 1 niezależnemu i 1 socjaliście przy 3 mandatach wolnych). Cyfry powyższe wykazują, iż Wilson nie posiada w nowym senacie dwóch trzecich, czyli 64 głosów. Brak mu do kompletu 10 ewentualnie 11 głosów republikanów. Rzecz oczywista, że jeśli idzie o politykę wojenną, Wilsonowi nie trudno będzie pozyskać te głosy, z tej prostej przyczyny, iż republikanie właśnie od początku wojny wykazują mniej pokojowe usposobienie, aniżeli demokraci, są nawet przeważnie zwolennikami udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej. — (Przyp. Red.).

Urządowy komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. kor.) Urzędowanie dnia 9 marca ogłaszają:

WSCHODNI TEREN WOJNY.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Między dolinami Uzi i Csobanyos austro-węg. pułki, wzmocnione niemieckimi oddziałami, zajęły szturmem silnie oszańcowane wzgórza graniczne Magyaroł. Nieprzyjacieli pozostawił w naszym ręku 4 oficerów, 600 żołnierzy oraz kilka karabinów maszynowych i minirek. Szczególna pochwała należy się pułkowi piechoty honwędów nr. 10.

Na wschód od Cyimes zniszczono rosyjski dom blokowy.

Front wojsk gen. marsz. poln. ks. Leopolda bawarskiego:

Niemieci do doniesienia.

WŁOSKI I POŁUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WOJENNY:

Położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu gener. v. Hoefera mp.

Urządowy komunikat niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Wielka główna kwatera dnia 9 b. m. ogłasza:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

Znowu artyleria była czynną na szerokim froncie. Tylko w Szampanii wzmożła się walka. Gdzie się zeszła ogień zgęścił, oznaczał przygotowanie własnych i nieprzyjacielskich drobniejszych dział. Na zachód od Wytschaete nasze oddziały atakowe wdary się do angielskiej pozycji i powrócili z 37 jeńcami, 2 karabinami maszynowymi i jedną minierką. W obszarze Somny przyszło kilkakrotnie do starć wojsk wywiadowczych. Tam 15 jeńców angielskich pozostało w naszych rękach. W Szampanii atakowali Francuzi pozycje na południe od Ripont, wzięte przez nas dnia 15 lutego. Po ogniu huraganowym udało się im wdrzeć do poszczególnych rowów na wzgórze 185, na wszystkich innych miejscach zostali odrzuceni. Kontratak wydał kawałki rowów na dominującym wzgórzu 185 znowu w nasze posiadanie, nieprzyjacieli zajmując w głębi położony folwark. Na lewym brzegu Mozy francuskie uderzenie skierowało się wieczorem na nasze linie, leżące na południowym stoku wzgórza 304. Rozbiło się ono. Równocześnie przeprowadzone nasze przedsięwzięcie, koło lasu Aviceurt, wydało bez straty sześciu jeńców i dwa karabiny maszynowe.

WSCHODNI TEREN WOJNY.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic istotnego.

Front gen. pułkownika arcyksięcia Józefa:

Między dolinami Trotusi i Uz nasze wojska wzięły szturmem grzbiet górski Magyaroł i przyległe, silnie oszańcowane pozycje rosyjskie. Pojaliśmy 4 oficerów i 600 żołnierzy i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

U grupy wojsk marszałka Mackensena i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

W lutym utraciliśmy 24 aeroplany; nasi przeciwnicy utracili na zachodzie, wschodzie i na Bałkanie 91 aparatów. Z tego 37 jest w naszym posiadaniu, 49 spadło przy zaobserwowaniu poza liniami, a 5 zmuszono do wyładowania.

1-szy gen. kwatery: Ludendorff.

Rada żywnościowa.

Wiedeń. (B. K.) Rada żywnościowa, służąca jako organ pośredniczący między austr. urzędem żywnościowym a ludnością, zbiera się znowu w najbliższym czasie. Rada żywnościowa wchodzi w miejsce rady aprowizacyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych, jakoteż ciał doradczych, wojennego zakładu obrotu zbożem i wojennego zakładu ministerstwa rolnictwa dla zaopatrzenia w paszę. Dla specjalnych agend przewidzianych jest pięć wydziałów fachowych, liczących po 14 członków. Cesarz zamianował prezydentem rady żywnościowej posła sejmowego dra Jana hr. Larisch Moennicha, dotychczasowego prezydenta rady przybocznej aprowizacyjnej. Minister generał-major Hoefera powołał 88 osób do rady żywnościowej.

Rozporządzenie o cenach obuwia.

Wiedeń. (B. K.) Minister handlu wydał rozporządzenie, regulujące przepisy w sprawie cen i produkcji obuwia. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 10 kwietnia. Dalsze rozporządzenie postanawia założenie produkujących i przerabiających skórę w dwa związki gospodarcze.

W końcu rozporządzenie ministra handlu ustanawia, że od dn. 1 kwietnia pasy do maszyn przez przedsiębiorstwa je produkujące mają być oddawane towarzystwu dostarczania skóry w Wiedniu, które je będzie rozdzielało.

Uchwała amerykańskiego Senatu.

Waszyngton. (Reuter.) Senat 76 głosami przeciw 3 uchwalił, że większość dwóch trzecich może zamknąć dyskusję.

Wobec powzięcia przez senat amerykański uchwały, iż większość dwóch trzecich w łonie se-

Manifest partyi irlandzkiej.

Londyn. (B. K.) Partya irlandzka ogłasza manifest, w którym oświadcza, że stanowisko Lloyd'a George'a musi zwiększyć nieufność Irlandy do przyrzeczeń angielskich i wzmocnić ruch rewolucyjny. Więc podczas gdy partya irlandzka także nadal będzie czynić wszystko, co możliwe, aby przyczynić się do najszybszego i skutecznego zakończenia wojny, czuje się równocześnie zobowiązany wystąpić przeciw rządowi wszelkimi środkami.

Ciężkie zadanie Anglii.

Londyn. (B. K.) Pierwszy lord admiralicji, Carson, wygłosił w Londynie mowę, w której podkreślił ciężkie zadanie, odnoszące się do utrzymania panowania Anglii na morzu. Anglia ma do zwalczania nieprzyjaciela, który narusza wszelkie zasady ludzkości, ucieleśniające się jako rezultat stuleci w prawie międzynarodowym. Naród musi marynarce ufać.

O uniwersytet w Lublinie.

(Pierwsze w Lublinie wykłady uniwersyteckie. — „Lublinowi należy się uniwersytet.” — Lublin a lwowscy goście. — Prace kulturalne w Lublinie.)

Lublin, w marcu.

Piękna wielka sala lubelskiej Resursy kupieckiej co dni kilka wypełnia się obecnie po brzegi kwiatem lubelskiej inteligencji, zbierającej się celem wysłuchania ciekawych prelekcji lwowskich profesorów. Są to pierwsze w Lublinie przesłuchania lwowskiej zorganizowanej Powszechnej Wykłady Uniwersyteckie. Tematy wykładów wybrano umiejętnie i trafnie, a że wśród prelegentów są tak pierwszorzędne siły naukowe, jak profesorowie: Dembiński, Romer, Weyberg, Hornowski, Semkowicz, więc wykłady wywołały w Lublinie wielkie zainteresowanie. Miasto nasze okazało się wdzięczną i podatną glebą dla chcących tu rzucać ziarno wyższej wiedzy.

Piszący te słowa miał sposobność rozmawiać w jednym z przybyłych ostatnio do Lublina na rzeczonych wykłady uczonych lwowskich z profesorem Semkowiczem.

Dr. Semkowicz z zadowoleniem stwierdził, że we zainteresowanie się Lublina prelekcjami uniwersyteckimi.

„Lublinowi — mówi lwowski profesor, należy się uniwersytet. Powinien go otrzymać jaknajrychlej. Waznemu miastu słusznie się on należy.”

A gdy na jego pytanie co do ilości mieszkań-

Największy Skład aparatów i przyborów kościelnych

1151

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. WISŁNA 6, obok Rynku.

Poleca w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachiny, Chorągwie, Sztandary, Stuly, Sukienki, Alby, Komże, Obrusy i Bieliznę kościelną, Kielichy, Monstrancje, Puszki, Lichtarze — Dzwonki, Zelazka do opłatków i t. d.

Koronki kościelne do obrusów, alb i komż.

ców Lublina odparł, iż przekracza ona znacznie liczbę 100.000, dr. Semkowicz zauważył: „Lwów miał uniwersytet przy 20.000 mieszkańców“.

A mnie, Królewskowi, żywo jeszcze mającemu w pamięci owe czasy, gdy nam nawet szkolny ludowy i kursy dla analfabetów zamykano, przemknęła myśl: „Lecz wówczas nad Lwówem, tak jak nad Lublinem przez długie dziesiątki lat nie wisiała ciężka dłoń moskiewskiego ucisku.“

Z dotychczasowego przebiegu i charakteru powyższych wykładów uniwersyteckich odnosi się wrażenie, iż pozostawia one po sobie obojętne, t. j. zarówno po stroni słuchaczy, jak i wykładających sympatyczne wrażenie.

Lwowskie goście poza swymi wykładami mają sposobność zapoznać się z życiem naszego środowiska. To też widuje się ich tu często w gronie zwłaszcza tutejszych pedagogów, energicznie a ze staropolską gościnnością zabiegających, by gościom lwowskim uprzyjemnić pobyt w trybunalskim grodzie.

Mamy nadzieję, iż lwowskie uczeni wyniosą z miasta naszego wrażenie naogół dodatnie. Mimo bowiem niesłychanie ciężkich za czasów moskiewskiego panowania warunków, Lublin jest jednym z najbardziej w Polsce kulturalnych środowisk miejskich. Duży zastęp zawodowej inteligencji nadaje miastu ton odpowiedni.

Życie polityczne, społeczne i kulturalne żywym bije tętnem. Trzy duże zgrupowania polityczne: Liga Państwowości Polskiej, Klub Polski i Wydział Narodowy prowadzą żywą działalność polityczną. Lublin posiada, jak na prowincję, bardzo liczną prasę. Wychodzą tu: „Ziemia Lubelska“, „Głos lubelski“, „Dziennik Lubelski“, tygodnik: „Gazeta ludowa“, „Nowa Jutrzenka“, „Strzecha“, „Spółdzielce“, „Myśl żydowska“ i dwutygodnik pedagogiczny „Szkoła Polska“.

Długi szereg instytucji i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych żywo się krząta wśród pracy publicznej. Szkolnictwo i oświata rozwija się po ustąpieniu Moskali szybko i pomyślnie. Mamy 4 szkoły średnie męskie, 2 średnie żeńskie, szkołę Muzyczną, kursy handlowe, szkołę rzemieślniczą zawodową, seminaria nauczycielskie oraz dziesiątki szkół początkowych. Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego liczy kilkanaście tysięcy dzieł przekazań naukowych oraz tysiące cennych manuskryptów, rękopisów i materiałów bibliograficznych. Lublin skupia w sobie życie okolicznej prowincji i promieniuje na niej pod względem kulturalnym. Tu odbywają się zjazdy, kursy i wykłady dla nauczycieli ludowych i włościactwa.

T. Broniec.

WESOŁY KACIK.

O WYMOWIE.

W pewnym galicyjskim mieście powiatowym stanęła kwatery wyższa niemiecka ekscelencya wojskowa. Przy jakiejś uroczystości trzeba było przedstawić ekscelencyi obecnych Polaków.

— Ekscelencya pozwól — mówi starosta — to jest pan Trzebiński, to pan Cieński, a to pan Czyski.

— Sind die Herren Brüder? — zapytał generał.

Po zamknięciu kroniki.

Uroczyste otwarcie wystawy szkoły inwalidów wojennych.

Kraków, 10 marca.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego uroczyste otwarcie wystawy szkoły inwalidów wojennych, którego dokonał arcyks. Karol Stefan z Żywca. Arcyksiążę przybył w mundurze admirała marynarki w towarzystwie księcia biskupa Sapiehy. Przy wejściu na salę oczekiwali przybycia dostojnego gościa: nowy komendant twierdzy insp. Oskar Gusek Glankirchen z szefem sztabu twierdzy gen. Grimmem, zast. kom. imp. Ostermuth, gen. Truskowski, gen. lekarz Pewny, pułk. hr. Lamezan, szef sanitarny kom. twierdzy dr. Jun, komendant szkoły inwalidów pułk. Glasner, por. Piotrowski, por. Czerniński i gro- no oficerów, wśród nich przydzielony do szkoły inwalidów chorąży legionów Krowicki i szef sanitarny południowej armii niemieckiej prof. dr. Stubenraun.

Jako reprezentanci rządu przybyli: wiceprez. nam. Grodzicki, p. del. Fedorowicz, r. dworu Brueckner. Radę szkolną kraj. reprezentował r.

dw. Okęski; miasto Kraków wiceprezydenci Fedorowicz i Rolle.

Wśród zebranych byli: ks. dr. Wądoły, ks. dr. J. Niemczyński, ksiądz Dominik i Hieronim Radziwiłłowie, ks. Adam Czartoryski, JE. Antoni hr. Wodziecki, ks. Paweł Sapieha; zastępca prezesa wydz. wyk. kraj. komisji opieki nad inwalidami dla okr. c. k. komendy krak. Dr. Bandrowski i generalny sekretarz Witold Ostrowski, prof. dr. Kader, naczelniczy władz i reprezentanci instytucji: dyrektor policji dr. Broszkiewicz, wicepr. Izby handl. Wachtel i sekretarz Dr. Tilles, sekretarz krak. sekcji centr. związku gal. przemysłu fabr. Dr. Ludwik Merz, instruktor kraj. przemysłowy Dr. Schoenatt, prof. Dr. Marurcy Straszewski. Było też grono pań: Ks. Pawłowa Sapieżyna, ks. Kazimierzowa Lubomirska, prezydentowa Leowa, pułkownikowa Grimmerowa, Antoniewa Skrzyńska, hr. Pelagia Skarbek i wiele innych.

Wśród dźwięków hymnu ludowego, odegranego przez orkiestrę inwalidów, wszedł arcyksiążę do sali, powitał zebranych, a następnie udał się na I piętro do sal wystawowych. Tutaj zabrał głos ks. biskup Sapieha, dziękując serdecznie arcyksiążęciu za przybycie na wystawę. Arcyks. Karol Stefan odpowiedział w języku polskim:

„Na zaproszenie Waszej Księżęco-Biskupiej Mości przybyłem z największą radością do Krakowa, celem otwarcia tej wystawy. Mam zaszczyt powiedzieć, iż Najjaśniejszy Pan, dowiedziawszy się o tym moim zamiarze, rozkazał mi najlaskawiej wszystkim, którzy tak żywo i bezustannie biorą udział w sprawie opieki nad naszymi inwalidami, Jego najwyższe uznanie wyrazić i równocześnie przesyła przeze mnie wszystkim obecnym swoje cesarskie pozdrowienie. Ogłaszam wystawę za otwartą.“

Po trzechkrotnym okrzyku na cześć cesarza Karola rozpoczęło zwiedzanie wystawy, przedstawiającej się nadzwyczaj okazała, a mieszczącej się w 6 salach. Objasnień udzielał techniczny kierownik oddziału przemysłowego szkoły inwalidów inż. Tor i artysta malarz K. Witkiewicz. Informacji o pracach udzielał nadto przydzielony do szpitala inwalidów chorąży legionów polskich Krowicki, z którym arcyksiążę rozmawiał po polsku wypytując się dokładnie o wszystkie szczegóły.

Z wielkim uznaniem wyrażał się arcyksiążę o wystawianych pracach, a po zwiedzeniu wystawy udał się do warsztatów, gdzie wypytwał się poszczególnych inwalidów o ich przeszłość, a najbardziej interesował się inwalidami z okolicy Żywca. Następnie udali się zebrani do Ligi pom. przem., gdzie urządzono wystawę prac z zakresu przemysłu domowego. Staropolskim zwyczajem przyjęto tam arcyksiążęciu chlebem i solą, a mowę powitań wygłosił wiceprezydent Dembowski. Objasnień udzielał dyr. L. P. P. Olszewski. Na uroczystości prócz władz wojskowych byli obecni między innymi ks. Radziwiłł z synem, delegat Fedorowicz, Prezydent miasta, radca dworu Brueckner, ks. Sapieżyna, p. Leowa oraz cały szereg osób ze sfery artystycznych i przemysłowych.

Po zwiedzeniu wystawy odjechał arcyksiążę do Balic.

Cesarz nadał dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej w Lwowie, Władysławowi Klapkowskiemu, order żelaznej korony III klasy. Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specjalnym użyciu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie robót publicznych Konstantemu Rozwadowskiemu i profesorowi szkoły państw. przemysłowej we Lwowie, Janowi Naborezykowi, a złoty krzyż zaś. na wstępie medalu waleczności polspolitakowi budownicemu Zygmuntovi Krasieńskiemu z Sambora.

Opium we Francji. Prawie ustawicznie donoszą dzienniki paryskie o odkryciu coraz to nowych tajnych lokalów, w których zarówno mężczyźni, jak i kobiety oddają się namiętnemu użyciu opium, doprowadzającego im w tych ciężkich czasach słodkie i złudne sny, pozwalające chociaż na chwilę zapomnieć o rzeczywistości. Przeważnie są to damy z półświatka, które w swych mieszkaniach oddają się nadużyciom opium, kokainy i morfiny. Przed kilku dniami aresztowano w Paryżu niejakiego Celline Moretti'ego, w którego mieszkaniu znaleziono olbrzymie zapasy opium i morfiny, narkotyków, sprzedawanych przez niego licznym odbiorcom na wagę złota. Nalóg używania wymienionych narkotyków rozpowszechnił się ogromnie w całej Francji i we

wszystkich jej sferach.

Okrety wojenne na dnie morza. Jak różnym dziennikom berlińskim donoszą, we Włoszech od pewnego czasu obiega pogłoska, iż także okręt liniowy „Giulio Cesare“ zatonął z powodu sabotażu. Potwierdzenie dotychczas nie nastąpiło. — Z Kopenhagi donoszą, że pod port Saldem wielki krążownik rosyjski najechał na minę i zatonął. Z Hagi komunikują, że podróżni holenderscy, którzy powrócili z Francji i Anglii, opowiadają, iż przed fortem Folkestone w tygodniu ubiegłym dwa angielskie kontroptorowe wskutek mgły najechały na siebie i zatonięły.

Plebiscyt w sprawie utworzenia monopolu. Szwajcarska Rada związkowa wydała orędzie i postawiła wniosek dla zgromadzenia związkowego w sprawie włączenia do konstytucji związku artykułu dotyczącego monopolu tytoniowego. Przedłożenie podlega plebiscytowi.

Dam 100 K nagrody

za wyszukanie 4-ch pokoi z łazienką, pasażem, elektrycznym lub gazowym oświetleniem w śródmieściu od 1 kwietnia, względnie od 1 maja. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyka, Kraków, Jagiellońska 7. 739

Olsniewającą piękną twarz

i młodocianą cerę zachowują panie i panny aż do późnego wieku przez zastosowanie mojej trzaskaczkowej próbowanej recepty. Wszelkie nieczystości skóry jak piegi, węgry i plamy wiatrobane znikają. Przesyłając każdemu zupełnie darmo odpis tej recepty za nadaniem marki Piszcie zaraz do: Fr. Mieschlik, Wien 62, Fach 1. Abt. 5. 156

PRAWIE ZA DARMO „ELEKTRO“ złoty zegarek tylko K. 17.50.

Dla nikogo nie będzie więcej koniecznym, nabywać złoty zegarek za K. 200 odczytano: „Elektro“ złoty zegarek z doskonałym wyrobieniem, „Glasdite“ za odczytano posiada 3 koperty, i opatrzone z mezu emigro, mityczne co srebro metalu a odczytano, poczynione są 1113 wartości prawdziwych złotych. Za szczególną i pewną wytrzymałość tychże zegarków „Elektro“ złoty zegarek nie może mieć odróżnić od prawdziwego złota. Złoty zegarek, który kosztuje K. 200 — Za regularny chód 5-letni gwarancja. Na żądanie z tymczasem uo araz kłmi cyrami.

GENA K. 17.50. Jako potrak otrzymuje każdy kupiec jeden „Elektro“ złoty zegarek oraz piękny „Elektro“ złoty minusek. Wywaga za sal. w pole do K. 17.50 za nowy, nade- saniem należytości, gd zaliczki nie dozwolonej — W. SWOBODA, Wileń 102, Hilewzarska Nr. 13—335.

Niemia hól zębów, niemia już bezsensowny nocy „Fides“ jest uśmierzającym środkiem dla zębów zębów. Jakiż przy największych raumatycznych bólach zębów, gd is inne środki są bezskuteczne. Za bezkrotne zwrot pamiętaj! Gena K. 1.80, 3 tuby K. 4 —, 6 tub K. 5.50. Niemia więcej osadu na zębach, smętno białe zęby uzyskać tylko można przez używanie „Elta“ płynu do zębów. Należytny kutek Gena K. 2 —, 3 flaszki K. 5 —. Keneniy Kasa 1 Postfach 12/21 (Węgry).

MINO DROŻYŻNY jak długo zapas starczy

poleca firma R. CZOPP Kraków, Szewska 13. Pledy welniane no 30 Kor. dobre długie północzory od 4.50 do 6 K., skarpetki od 2.50 do 4 K. Rękawiczki od 4 do 6 K. Staniki haftowane od 5 do 7 K. Koszulki lub majtki no 12 K. Sztyony, zefiry, dy nki marki „Szrola“ od 4.50 do 6 K za metr. Nici we wszystkich numerach od 1.20 K. swyż, mydła kł tonetowe i różne inne towary galanteryjne. — Zamówienia z prowincji wysyła się odrowtory pocztą za sal.

WYMIANA DOZWOLONA

Złoty medal Wiedeń 1912 229

Nerwowo osłabieni mężczyźni

odzyskują utracone siły przez „Evaton“ tabletki. — Tabletki te są na podstawie postępu w leczeniu sporządzone i przez lekarzy bardzo polecane. Tabletki „Evaton“ można otrzymać w pudełkach po 30, 50 i 103 sztuk w apotece aw. Marica, Wiedeń III, Landstrasse, 4 i 11 str. 130. Apteka pod „Gwiazdą“ Kraków, Floryańska 15.

